

WOJCIECH CHLEBDA

CZY POLSKOŚĆ JEST (SŁOWNIKOWO) DEFINIOWALNA?

CAN POLISHNESS BE (LEXICOGRAPHICALLY) DEFINED?

Abstract

The author argues that the essence of POLISHNESS (POLSKOŚĆ) is found in the Polish language, that is, in the language system, as well as in texts written in Polish; hence, it should be possible to reproduce and define the very concept of POLISHNESS. So far, it should be stressed, the definitions of the concept of POLISHNESS found in dictionaries of the Polish language have not provided any information on components of the concept under scrutiny. In this paper, the author proposes, first, a number of methods that enable one to extract the components of POLISHNESS from the whole variety of text types and genres, and, second, a framework designed to accommodate the extracted components, and, in the future, to develop a synthetic dictionary definition of POLISHNESS.

Key words: Polishness; language; text; excerption; dictionary; definition

Streszczenie

Autor wychodzi z założenia, że istota polskości kondensuje się w języku (polskim) i w stworzonych w nim tekstach, z systemu języka więc i z tekstów może zostać odtworzona, a następnie przedstawiona w postaci definicji. Dotychczasowe definicje konceptu POLSKOŚĆ w słownikach języka polskiego nie mówią o składowych tego konceptu. Autor proponuje metody ekscerpacji cech składowych POLSKOŚĆI z tekstów różnych gatunków oraz ramę definicji syntetycznej, w którą te wyekscerpowane cechy powinny być w przyszłości wbudowane.

Słowa kluczowe: polskość; język; tekst; ekscerpacja; słownik; definicja

WOJCIECH CHLEBDA
Uniwersytet Opolski, Opole
E-mail: womich4@wp.pl

CITATION: Chlebda, W. (2017).
Czy polskość jest (słownikowo) definiowalna?
Sprawy Narodowościowe. Seria nowa, 2017(49).
<https://doi.org/10.11649/sn.1159>

This work was supported
by the author's own resources.
No competing interests have been declared.

This is an Open Access article distributed under the terms of the Creative Commons Attribution 3.0 PL License (creativecommons.org/licenses/by/3.0/pl/), which permits redistribution, commercial and non-commercial, provided that the article is properly cited. © The Author(s) 2017.
Publisher: Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences

Bo Polska to przecież nie jest codzienna,
robaczkowa krzątania i dreptanie pomiędzy Odrą i Bugiem,
a raczej Polska to nie tylko to:
Polska to chyba jeszcze coś więcej,
to idea, wizja, koncepcja.
Ale jaka?! I przez kogo określana?
Stefan Kisielewski (2015, s. 26)

W niniejszym szkicu chciałbym postawić cztery pytania:

1. czy zdefiniowanie POLSKOŚCI jest potrzebne?
2. czy zdefiniowanie POLSKOŚCI jest możliwe?
3. czy POLSKOŚĆ nie została już aby słownikowo zdefiniowana?

4. (w wypadku negatywnej odpowiedzi na pytanie 3.): jaki rodzaj definicji jest w stanie udźwignąć złożoność pojęcia POLSKOŚĆ?¹

Postaram się udzielić przynajmniej wstępnych odpowiedzi na te cztery pytania, nie jest natomiast moim zadaniem samo zdefiniowanie POLSKOŚCI, choć o cechach, które mogłyby się w takiej definicji znaleźć, będzie niżej mowa.

Na pytanie pierwsze odpowiadam zdecydowanie twierdząco, i to nie tylko dlatego, że każde słowo języka polskiego – nawet *polskość*, „słowo-pomnik, dostojne i niebosiężne” (Porębski, 2002, s. 9) – jako częśćka naszego podstawowego dobra wspólnego powinno być zdefiniowane *a priori*, z przyczyn oczywistych, leżących poza dyskusją. Za potrzebą, nawet koniecznością zdefiniowania POLSKOŚCI oprócz wymogów, nazwijmy to, lingwistycznych przemawiają racje społeczne. Oto na przykład w „Ustawie o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie” (2003) już na początku, w artykule 4, mówi się, że sfera zadań publicznych obejmuje zadania w zakresie „podtrzymywania i upowszechniania tradycji narodowej, pielęgnowania polskości” – nie wyjaśnia się jednak, ani w tym, ani w innym miejscu, co przez „polskość” należy rozumieć, tj. co mianowicie miałyby być pielęgnowane; innymi słowy, traktuje się tu wyraz *polskość* jako znaczeniowo oczywisty, zrozumiały sam przez się.

Pomijając to, że język prawa nie powinien zawierać w dokumentach urzędowych wyrazów o domniemanym jedynie zakresie pojęciowym, chcę podkreślić fakt, że oczywistość treści pojęcia POLSKOŚĆ jest w warunkach dzisiejszej polskiej przestrzeni komunikacyjnej iluzoryczna. Uzmysławiają to zwłaszcza mnożące się akty wykluczania z polskości czy od-mawiania polskości pojedynczym ludziom i całym grupom. Nie należą do marginesu partie i ich elektoraty, dla których „źródłem wszystkich problemów trapiących świat pracy są źli ludzie propagujący «niepolskie» idee”, a „życie ludzi ma się poprawić dzięki temu, że rządzić będą «prawdziwi» Polacy”². Dokonujące się w przestrzeni publicznej otwarte dzielenie Polaków na „prawdziwych” i „nieprawdziwych”, przypisywanie tym drugim „pola-kożerstwa” i „antypolonizmu”, nazywanie ich „antypolonitami” (zob. np. Sommer & Michalkiewicz, 2014; Wawrzyńczyk, 2015), tworzenie programów politycznych opartych na domniemanym „wygaszaniu Polski i polskości” (Sosnowski, 2015) stało się zjawiskiem

• • • • •

¹ Przyjmuję następujące konwencje zapisu: użycie kursywy sygnalizuje, że mówię o *polkości* jako wyrazie (leksemie), użycie kapitalików – że mówię o POLSKOŚCI jako pojęciu (koncepcji); z cudzysłowu korzystam w sytuacjach, gdy chcę podkreślić przytoczeniowy charakter danego użycia. Poza tymi zróżnicowaniami, gdy te dystynkcje nie są relewantne, używam zwykłej antykwy (polskość). W cytatach zachowuję pisownię oryginalną.

² Z wypowiedzi Davida Osta dla „Gazety Wyborczej” 2006, nr 26, s. 17.

społecznym o dalekich konsekwencjach i każe artykułować obawy, czy nie dochodzi tu do zawłaszczania pojęć należących do języka polskiego jako dobra wspólnego. W tej sytuacji odpowiedź na pytanie, co decyduje o tożsamości polskiej, co to znaczy „polski”, co jest polskie, a co polskie nie jest, czy jest taki zbiór cech, który decyduje o czyjejs / czegoś polskości – i czy jest taki zbiór cech, który z polskości kogoś / coś wyklucza, nabiera społecznej relewancji.

Wyeksplikowanie zawartości pojęcia POLSKOŚĆ przestaje więc być zadaniem wyłącznie leksykograficznym, staje się zaś społeczną powinnością. Niemniej, miejsce takiej eksplikacji upatruję w słownikach właśnie – to leksykografię bowiem uważam za „swego rodzaju instytucję mogącą stymulować akty autoidentyfikacji narodowej, uczestniczyć w procesach autoidentyfikacji i sankcjonować rezultaty tych aktów i procesów” (Chlebda, 2008, s. 255).

Do pytania drugiego o (teoretyczną) możliwość zdefiniowania treści pojęcia POLSKOŚĆ można by podejść z pozycji czysto lingwistycznych. Dysponujemy wszak wykazem indefinibiliów – ustaloną przez Annę Wierzbicką listą elementarnych (a więc prostych, nierozkładalnych) jednostek myśli i znaczenia, które mają swe leksykalne wykładniki we wszystkich, jak się zakłada, językach świata³. Nie ma pośród nich polskości, „polskości”, *polskości* czy POLSKOŚCI, co by oznaczało, że pojęcie to należy do „defininibiliów” – pojęć złożonych i definiowalnych. Przede wszystkim jednak istnieje także intuicyjne przeświadczenie, że POLSKOŚĆ jest definiowalna, bez niego bowiem nie byłoby setek, może tysięcy prób przybliżenia się do istoty tego pojęcia, prób, które Polacy podejmują tak często, że można podejrzewać istnienie jakiegoś narodowego imperatywu, który każe się nam własną tożsamością zajmować. Jak pisał Emanuel M. Rostworowski, „Francuzi czy Anglicy dużo mniej zastanawiają się nad swoją francuskością czy angielskością niż Polacy nad polskością” (Rostworowski, 1987, s. 134); dodam, że w języku francuskim czy angielskim, ale także niemieckim, czeskim czy rosyjskim trudno wręcz znaleźć analogi wyrazu *polskość*. Słowniki języka rosyjskiego wyrazу *русскость* nie notują, w tytule i treści etnolingwistycznego opracowania Władysławy Zdanowej (Zhdanova, Shchegoleva, Sorokin, & Krasnykh, 2006) pojawia się on w cudzysłowie. Tymczasem słowniki języka polskiego odnotowują *polskość* nieprzerwanie od „Słownika wileńskiego” (Orgelbranda) poczynając, a więc od ok. 150 lat; jest to dla mnie argument na rzecz tezy, że mówienie o polskości, roztrząsanie jej istoty, mierzenie pojęciowego zasięgu tego słowa w różnych sytuacjach i kontekstach musiało się dokonywać w polskich dyskusjach czasów rozbiorowych i późniejszych z intensywnością wystarczającą do tego, by oznakowane wyrazem *polskość* pojęcie wprowadzić na karty słowników.

Dysponujemy więc ogromną liczbą poświadczonych tekstowo (a pewnie jeszcze większą wciąż nieodkrytych) opisowych eksplikacji POLSKOŚCI, rozsianych po literaturze pięknej, eseistyce historycznej, mowach i pismach politycznych, kazaniach i listach pasterskich, publicystyce. Dysponujemy wręcz antologiami takich wypowiedzi, by przypomnieć tylko specjalny podwójny numer (11-12) „Znaku” wydany w roku 1987 pod hasłem „Wokół pojęcia polskości” i numer 8 „Znaku” z roku 1998 pod hasłem „Polaków portret nowy”, „Spór o istotę i przyszłość polskości” zorganizowany w trakcie Kongresu Kultury Polskiej w roku 2000, zbiór tekstów *O Polsce i polskości* wypełniający specjalny (8.) numer kwartalnika „Cywilizacja” (2004), towarzyszący głośnej wystawie „Polaków portret własny” tom esejów pod tym samym tytułem (1979), antologię *Polska i Polacy* z roku 1981, antologię tekstów prasowych *Spór o Polskę* z roku 2000, zbiór tekstów pod tytułem *Kim są Polacy*

• • • • •

³ Na przestrzeni lat liczba indefinibiliów rosła od kilkunastu do kilkudziesięciu (dziś ok. 65); szczegółowo zmiana ta omawiana jest w pracy: Wierzbicka (2006, ss. 53–136).

z roku 2013, zbiór esejów *PL: Tożsamość wyobrażona* z tegoż roku itd. Każda z tworzących te zbiory wypowiedzi zawiera – w tej czy innej, to mocno rozbudowanej, to, na odwrót, aforystycznej formie – eksplikowanie tego, jak dany autor rozumie znaczenia wyrazów *Polska, Polak, polski, polskość*, a więc jakie treści, emocje i oceny wiąże z pojęciem *POLSKOŚĆ*.

W charakterze przykładowych ilustracji przywołam, po pierwsze, eksplikacje definioidalne (a więc z użyciem łącznika definicyjnego *to*):

– Polskość to antysemityzm, płytki katolicyzm i historyczny patriotyzm – mówi Jerzy Stuhr. W naszej skłonności do martyrologii najważniejsze jest to, żeby dać się pobić. Kocham w sobie polskość i jej nienawidzę. Męcę się z nią. – Polskość to pomieszanie ogromu kompleksów z jeszcze większą dumą narodową – dodaje jego syn Maciej („Polskość według Jerzego i Macieja Stuhrów”, 2014).

Po drugie, mamy eksplikacje utworzone przez wyliczenie cech składowych pojęcia:

Jednym z częstych powodów opuszczania kraju jest polskość właśnie, chęć ucieczki od niej na bezpieczny dystans. Ludzie nie wytrzymują tego wyrazistego jej aspektu, na który składają się wspólnota w rozczarowaniu, solidarność w przegranej, rozpamiętywanie straconych szans, poczucie obrażonej niewinności (rozciągające się wbrew wielu faktom na całą historię), miazmaty wallenrodyzmu, towarzyskie licytacje w przykrościach, biedach, niepowodzeniach, przekonanie o wyższości moralnej i niższości materialnej, które też trudno nazwać przyjemnymi, bezterminowe oczekiwanie na rekompensatę za wiarołomność świata [...] (Tomasz Łubieński)⁴.

Po trzecie wreszcie, spotykamy eksplikacje wolnoskojarzeniowe dokonujące się poprzez swobodne, często metaforyczne asocjacje indywidualne:

Kiedy wsiadam do tramwaju, niemal z reguły zatłoczonego [...], odczuwam tę jakąś polskość jako „złą krew”. Taki bełtun sporządzony z chamstwa i tromtadracji, zadzierania nosa i służalstwa pospołu, pazerności ożenionej z niedoróbstwem i żarłoczności pospołu ze skąpstwem. [...] Ale z drugiej strony są takie chwile, gdy owa mniemana polskość smakuje jak łyk świeżego powietrza, taki prawdziwy łyk prawdziwego powietrza zaczerpnięty do płuc i sprawiający, że serce ton dzwonu zyskuje (Tadeusz Chrzanowski).

Polska wielonarodowa jest Polską, a nie Polska „czystej krwi” (Józef Czapki).

Lustrem polskości jest polszczyzna (Erwin Kruk).

Polskość? Język. Narew. Warszawa (Hanna Kral)⁵.

W Polsce wszystko, co godne upamiętnienia czy wspomnienia, zawsze albo od Żydów się zaczyna, albo na Żydach się kończy, a przynajmniej musi się o nich po drodze otrzeć (o. Aleksander Hauke-Ligowski)⁶.

POLSKOŚĆ jest więc definiowalna tekstowo – i tekstowo została zdefiniowana po wielokroć. Czy jest natomiast definiowalna słownikowo?

Można by zapytać, dlaczego wyróżniam tu definiowanie słownikowe, nie poprzestając na opisowych eksplikacjach tekstowych? Dlatego że definicja słownikowa – niezależnie od jej rodzaju – zmierza w stronę esencji. Wydobycia tego, co najistotniejsze. Wyluskania z metafor tekstowych systemowego inwariantu. Do porzucania jednostkowych jedy-

• • • • •

⁴ Cytaty autorstwa Tomasza Łubieńskiego, Tadeusza Chrzanowskiego, Józefa Czapkiego i Erwina Kruka pochodzą ze specjalnego numeru miesięcznika „Znak” 1987, nr 11-12 („Wokół pojęcia polskości”, 1987).

⁵ W rozmowie z Danutą Wodecką (2013, s. 15).

⁶ Z wystąpienia podczas mszy pogrzebowej Tadeusza Mazowieckiego 3 listopada 2013 r. (Hauke-Ligowski, 2013).

nie asocjacji indywidualnych na rzecz tego, co podzielane przez ogół danej wspólnoty – a zarazem do ujmowania najbardziej nawet złożonych treści w ramy wypróbowanych po wielokroć reguł i ram definiowania. Słownik daje też pojęciom i ich definicjom sankcję społeczną, jest bowiem leksykografia, jak już wspominałem, społeczną instytucją (w tym także – instytucją odwoławczą czy wręcz rozstrzygającą w sytuacjach niepewności i nieporozumień komunikacyjnych).

Przystępując więc do odpowiedzi na pytanie trzecie, ustalmy na początek, czy sam wyraz *polskość*, a także wyrazy mu pokrewne (*Polska*, *Polak*, *polski* itd.), należące do werbalnych eksponentów pojęcia POLSKOŚĆ, zostały przez rodzimą leksykografię dostrzeżone. Bez wątplenia tak; pisałem na ten temat w innym miejscu i czasie (Chlebda, 2014), tu więc przywołam jedynie tabelę, która unocznia notowalność rodziny wyrazów związanych z POLSKOŚCIĄ na przestrzeni dwóch wieków rozwoju rodzimej leksykografii⁷:

Słowniki	SL	Org.	SW	SJP Dor	SJP Szym	PSWP	SWJP	USJP	ISJP	Łącznie
Wyrazy bazowe										
Polska	x	x	x					x		4
Polak		x	x	x		x		x		5
polski	x	x	x	x	x	x	x	x	x	9
polskość		x	x	x	x	x	x	x	x	8
polszczyć (się)				x	x	x		x	x	5
polszczyzna			x	x	x	x		x	x	6
polskojęzyczny					x (Supl.)	x		x	x	4
Łącznie	2	4	5	5	5	6	2	7	5	

Od strony czysto ilościowej wynik tej kwerendy jest całkiem zadowalający, natomiast strona jakościowa pozostawia wiele do życzenia. Skupiając się jedynie na dwóch najczęściej notowanych wyrazach (*polski*, *polskość*), odnotujemy, że przymiotnik *polski* został co prawda zdefiniowany przez wszystkie nasze słowniki, ale definicje te mają bez wyjątku charakter strukturalno-znaczeniowy:

polski ‘od Polski, z Polski, do Polski należący, od Polaków, Polakom właściwy, do nich należący’ (Orgelbrand); ‘właściwy Polsce i Polakom; narodowy dla Polaków’ (SJPDor i SJPSzym); ‘taki, który dotyczy Polski i Polaków, jest dla nich charakterystyczny, uważany za narodowy; taki, który znajduje się w Polsce, pochodzi z Polski lub jest jej własnością’ (PSWP; podobnie SWJP, USJP, ISJP)

Jedynie w Słowniku warszawskim definicja strukturalno-zaczeniowa została wzbogacona o elementy definicji synonimicznej: w tomie 4. s.v. *polski* w opisie znaczenia podstawowego do znanych już określeń ‘Polakom albo Polsce właściwy...’ dodano przymiotnik *sarmacki*, a pod 2. i z kwalifikatorem *posp.* dodano znamieny szereg: ‘katolicki, chrześcijański, nie żydowski: *sklep polski*’ (jest to, nawiasem mówiąc, jedyny znany mi przykład relatywizowania przez nasze słowniki *polskości* względem żydowskości).

• • • • •

⁷ Kolejno od słownika języka polskiego Samuela Bogumiła Lindego przez Wileński (Samuela Orgelbranda), Warszawski, słownik pod redakcją Witolda Doroszewskiego, Mieczysława Szymczaka (z suplementem z r. 1992), Haliny Zgólkowej, Bogusława Dunaja, Stanisława Dubisza po *Inny słownik języka polskiego* pod red. Mirosława Bańki. Jest to powszechnie znany kanon leksykografii polskiej, dlatego nie przywołuję szczegółowych danych bibliograficznych każdego z tych słowników.

Słowniki języka polskiego są też wyjątkowo zgodne w definiowaniu znaczenia wyrazu *polskość*, obficie korzystając z tautologicznego chwytu zwanego *idem per idem*:

polskość 'rz.[czownik] od Polski, charakter polski, obyczaje polskie, właściwości życia polskiego, polszczyzna, narodowość polska' (SW); 'polski charakter czego, zespół cech polskich' (SJP Dor; w SJP Szym identycznie i z uzupełnieniem 'przynależność do narodu polskiego' i przykładem „polskość ziem odzyskanych”); 'ogół cech charakterystycznych dla Polski – państwa w środkowej Europie, przypisywanych Polakom, decydujących o polskim charakterze czegoś' (PSWP); 'książk. zespół cech właściwych Polakom i kulturze polskiej, polski charakter czegoś' (USJP)

Tautologiczność ta (którą można sprowadzić do formuł „*polski* – taki, który dotyczy Polski i Polaków”, „*polskość* – polski charakter czegoś, zespół cech polskich”), dowodzi, po pierwsze, że dla leksykografów *polskość*, *polski* są wyrazami tak samo oczywistymi znaczeniowo, jak dla twórców „Ustawy o działalności pożytku publicznego”: deklaracja, że *polskość* to „zespół cech polskich”, ale bez wyliczenia, jakich to mianowicie cech, wynika z niejawnego przekonania, że użytkownikami słowników języka polskiego są przede wszystkim Polacy, im zaś tłumaczyć treści pojęć *Polska*, *polski*, *polskość* nie trzeba, zawarte są one bowiem w ich intuicji czy kompetencji językowej⁸. Definicje te, po drugie, dowodzą faktu, że twórcy słowników utrwalają w słownikach głównie metonimiczną stronę interesujących nas pojęć, a jeśli nawet dostrzegają ich stronę metaforyczną (konotacyjną, symboliczną), to – jak sądzę – nie znajdują sposobu na jej słownikowe zobrazowanie. A to ona jest tu najbardziej istotna, jakkolwiek bowiem odniesienia metonimiczne (związek z miejscem, obszarem, państwem) są w strukturze pojęcia *POLSKOŚĆ* bezdyskusyjne, to ta *POLSKOŚĆ*, która jest definiowana tekstowo w setkach wypowiedzi, leżąc w sferze wyobrażeń zbiorowych, ma charakter wielce złożonego konstruktu stereotypowego daleko wykraczającego poza oczywistą zależność genetyczną czy związek przyległości. Powiedziałbym w dużym skrócie, że, chcąc zdefiniować *POLSKOŚĆ*, poszukujemy takiego zbioru cech, który pozwala użytkownikom języka na tworzenie wypowiedzi typu „bardzo polski”, „iście polski”, „typowo polski”, „prawdziwie polski”, „arcypolski”, w których *polskość* jest gramatycznie stopniowalna, a semantycznie – zmienna i wymierzalna⁹. Mówiąc jeszcze inaczej, *POLSKOŚĆ* jest konceptem kognitywnym, co oznacza, że w naszym obrazie świata dysponujemy zapewne *POLSKOŚCIĄ* prototypową (*resp.* prototypem *POLSKOŚCI*) o maksymalnej koncentracji odnośnych cech, ale także mniej prototypowymi i nieprototypowymi obrazami *POLSKOŚCI*.

Gdzie zbioru tych cech szukać? Lubelska szkoła etnolingwistyczna wypracowała metodologię rekonstrukcji wyobrażeń stereotypowych w oparciu o trzy zespolone bazy danych: systemową (w tym słownikową), ankietową i tekstową; co więcej, już się częściowo rekonstrukcją pojęć *POLSKA* i *POLAK* na podstawie badań ankietowych zajęła (Bartmiński, 2006 (Red.), ss. 348–354 i 360–367). Słowniki, jak zostało pokazane, istotnych danych nie dostarczają, najsłabiej zaś spenetrowane są teksty, których liczba idzie w tysiące, a których różnicowanie gatunkowe, stylowe, funkcjonalne może badaczka oneśmielać. Niemniej, przeszukiwanie tekstów pod kątem ekscerpji cech wiązanych

• • • • •

⁸ Potwierdza to przekonanie konstatacja socjologa: „[...] w tekstach i wypowiedziach publicystów, ekspertów, polityków i osób szanowanych («autorytetów») pojawia się zaskakująco spójny, podzielany zestaw toposów, organizujących mówienie o Polakach. Są one z reguły traktowane jako oczywiste, niewymagające dowodu [...]. W ich użyciu kryje się zatem założenie, że stanowią one element wiedzy wspólnej, do której można się swobodnie odwoływać” (Giza, 2013, s. 114).

⁹ Propozycje analizy wyrażen typu *bardzo polski* przedstawiam w tekście *Bocian a sprawa polska: na tropach polskości w języku*, zob. Chlebda, W. (2016) w materiałach konferencji „Współczesne kreacje tożsamości społeczno-kulturowych” (Baranów Sandomierski, 16-19 czerwca 2015 r.).

przez autorów z POLSKOŚCIĄ jest wykonalne, choć trudne i obarczone ryzykiem decyzji subiektywnych. Oto jeden z takich tekstów – wypowiedź Mariusza Sieniewicza w rozmowie z Dorotą Wodecką:

Każdy z nas jest misiem podszyty! Miś usztynia. A polski Miś szczególnie. Bez dystansu do siebie. [...] A widziała pani Misia polskiego, który płacze otwarcie przed czymś innym niż pomnik lub ołtarz? Chciałbym, żeby polskie Misie potrafiły płakać bez ołtarzy i żeby to było coś normalnego, jak przy obieraniu cebuli [...]. Miś polski to jednak jest człowiek o roszczeniowym stosunku do świata. Rozrośnięte superego tego narodu, jego mocarstwowe sny i zapędy, by rządzić w tej części Europy, być może biorą się właśnie z misiego narcyzmu. Strasznie dużo przymiotników się ciśnie na usta: poczucie wyjątkowości, a jednocześnie poczucie niespełnienia, które jest wynikiem złego świata, bo ten nie pozwala rozwinąć skrzydeł. [...] Świat – zamiast ozłocić [Misia] za sam fakt jego istnienia – wciąż rzuca kłody pod nogi. A przecież coraz więcej wokół: gejów, odmieńców, lesb, feministek, obcych czarnych i żółtych, Arabów. Miś sobie z tym nie radzi, to się nie mieści w jego skali świata (Wodecka, 2013, s. 109).

Tworzenie docelowego zbioru cech konstytuującego POLSKOŚĆ wyobrażam sobie jako działanie wieloetapowe, którego etapem pierwszym byłaby ekscerpacja werbalnych eksponentów polskości (tu wytłuszczonych) z jednego konkretnego tekstu:

Każdy z nas jest misiem podszyty! Miś usztynia. A polski Miś szczególnie. **Bez dystansu do siebie.** [...] A widziała pani Misia polskiego, który płacze otwarcie przed czymś innym niż pomnik lub ołtarz? Chciałbym, żeby polskie Misie potrafiły **płakać bez ołtarzy i żeby to było coś normalnego**, jak przy obieraniu cebuli [...]. Miś polski to jednak jest człowiek o **roszczeniowym stosunku do świata. Rozrośnięte superego** tego narodu, jego **mocarstwowe sny i zapędy, by rządzić** w tej części Europy, być może biorą się właśnie z misiego **narcyzmu**. Strasznie dużo przymiotników się ciśnie na usta: **poczucie wyjątkowości**, a jednocześnie **poczucie niespełnienia**, które jest wynikiem złego świata, bo ten nie pozwala rozwinąć skrzydeł. [...] Świat – zamiast ozłocić [Misia] za sam fakt jego istnienia – wciąż rzuca kłody pod nogi. A przecież coraz więcej wokół: gejów, **odmieńców**, lesb, feministek, obcych czarnych i żółtych, Arabów. Miś sobie z tym nie radzi, **to się nie mieści w jego skali świata.**

Etapem drugim powinno być sprowadzanie takich wyrażeń deskryptorowych do postaci cech elementarnych; na przykład dwa ostatnie zdania powyższego tekstu można sprowadzić do deskryptora „odmienność nie mieści się w skali świata przeciętnego Polaka”. Tę samą operację należałoby przeprowadzić na każdym z poddanych ekscerpacji tekstów, ustalając korpus cech elementarnych, by w kolejnym kroku wyodrębnić podkorpusy cech powtarzających się najczęściej, mogących kandydować do miana cech prototypowych.

Jak wspomniałem, nie jest to teraz moim celem: samo zdefiniowanie POLSKOŚCI z wykorzystaniem takiego zbioru cech jest zadaniem zupełnie odrębnym, trudnym i czasochłonnym. Ale i bez takiej szczegółowej ekscerpacji zwykła lektura setek tekstów, zwłaszcza publicystycznych, eseistycznych i literackich, pozwala przypuszczać, że w ogólnym zbiorze cech o najwyższej frekwencji dadzą się wyodrębnić dwa zasadnicze podzbiory, których nacechowanie wartościujące będzie odmienne, różne, nawet przeciwstawne – jak w charakterystycznej wypowiedzi Emanuela M. Rostworowskiego:

Katalogi narodowych cnót i przywar często wzajemnie sobie przeczą, wręcz się znoszą. A więc Polak lekkomyślny, marnotrawny, niedbały, „słomiany ogień”, uprawiający wishful thinking. Ale też Polak uparty, chytry, realista, pazurami trzymający się rodzinnego zagonu, skutecznie prowadzący pokojowymi środkami „najdłuższą z wojen”. Polak skrajny indywidualista i warchoł, ale też „kupą, mości panowie” i „owczy pęd”. Polak pogrążony w narodowym samouwiebleniu, ale też Polak poddający się narodowemu samobiczowaniu. Samolubstwo i prywatność, ale też duch poświęcenia i wierność zaślubionej sprawie aż do końca. Ksenofobia i doktryna egoizmu narodowego, ale też hasło „za wolność naszą i waszą” oraz przekonanie, iż „nie może być wol-

nym ten naród, który uciska inne narody". [...] dość często różne skłonności, imperatywy i racje zderzają się w polskich duszach. Może te kontrasty stanowią właśnie coś charakterystycznego (dla „polskiego charakteru narodowego”) (Rostworowski, 1987, s. 135).

Przekonanie o organicznej ambiwalencji pojęcia POLSKOŚĆ, o jego wewnętrznym rozwoju, o współistnieniu w strukturze tego pojęcia pierwiastków wysokich i niskich, pozytywnych i negatywnych, narodowych i uniwersalnych, jest motywem przewodnim tego subdyskursu intelektualnego, który nazwałbym dyskursem inkluzyjnym. Istnieje też bowiem subdyskurs ekskluzyjny, wyłączający, wykluczający, który takie „rozdwojone w sobie” rozumienie polskości podaje w wątpliwość, neguje albo potępia jako antypolskie i który dopuszcza pojmowanie polskości jedynie w wydaniu afirmatywnym. W starciu tych dwóch subdyskursów (czego świadkami bywamy na co dzień) daje się słyszeć echo nie tylko proklamowanego z trybun elit symbolicznych i nagłaśnianego przez media istnienia „dwu Polsk”, tj. podziału na Polskę solidarną i liberalną, racjonalną i radykalną, piastowską i jagiellońską, sienkiewiczowską i gombrowiczowską, kosmopolityczną i sarmacką itd., ale i sporów jeszcze dawniejszych, XIX-wiecznych (np. klasyków i romantyków, romantyków i pozytywistów, warszawskiej szkoły historycznej i krakowskich stańczyków)¹⁰. Starcie to doprowadziło do enantiosemiczacji polskiej przestrzeni komunikacyjnej, na skutek czego jedne i te same znaki zdolne są w niej do wyrażania przeciwstawnych treści, wartości i emocji¹¹. Najbardziej istotna wydaje mi się jednak teza, że te dwa podstawowe a przeciwstawne subdyskursy stanowią składowe jednego polskiego dyskursu powszechnego – i tę właśnie cechę nadrzędną słownikowa definicja polskości powinna jakoś odzwierciedlać.

Do tego złożonego zadania trudno byłoby podejść z użyciem przytaczanych wcześniej tautologicznych definicji strukturalno-znaczeniowych czy z wykorzystaniem tylko definicji realnoznanzeniowych, zbyt taksonomicznych (z ich sztywną ramą *genus proximum i differentia specifica*), jak na dynamiczną złożoność pojęcia POLSKOŚĆ. Zwracam się w tym momencie ku koncepcji definicji syntetycznej – syntetycznej poprzez odwołanie się do syntezy danych pochodzących z wszystkich dostępnych baz materiałowych, tym samym zaś poprzez odwołanie się do wieloocznego oglądu rzeczywistości, a więc uwzględniającego różne punkty i perspektywy patrzenia; syntetycznej także w sensie syntezy różnych odmian definicji: klasycznej, kontekstowej i otwartej¹². Otwartość, którą tu mam na myśli, bierze swój początek w rozważaniach Jadwigi Puzyniny poświęconych definicji złożonego pojęcia NARÓD. Uczona opisała to pojęcie jako fenomen „bliżej charakteryzowany przez cechy różnie dobierane przez użytkowników z następującego otwartego ich zbioru: a) ..., b) ..., c) ...”, przy czym pod a) zbierane są cechy wymieniane przez użytkowników języka („aktywne”), pod b) – cechy słabiej uświadomiane przez mówiących („bierne”), ale istotne, pod c) zaś – cechy mało lub wcale nie skonwencjonalizowane (Puzynina, 1998, ss. 269–270). Dodam od siebie, że gdy mowa o „otwartym zbiorze cech”, zastrzec się trzeba, że nie jest to otwartość absolutna, ograniczając ją bowiem uwarunkowania historyczno-społeczne, konwencje wypowiedzania się, nastawienia podmiotów mówiących w określonym historycznie „tu i teraz”. Niemniej, zawarty w tak

• • • • •

¹⁰ Ponownie odwołam się tu do badań Anny Gizy, której zdaniem w „zaskakująco spójnym, podzielanym zestawie toposów organizujących mówienie o Polakach” (por. przyp. 13) „figura «polskości» może prowadzić i prowadzi różnych aktorów do zupełnie innych wniosków. W ramach podzielanego zestawu treści pojawiają się dwa odmienne paradygmaty interpretacyjne”, przedstawione przez badaczkę na specjalnym dwudzielnym schemacie (Giza, 2013, ss. 114–116).

¹¹ Szerzej o enantiosemiczacji polskiej przestrzeni komunikacyjnej piszę w pracach Chlebda (2007, 2008).

¹² Bliżej koncepcję tę przedstawiam w specjalnym wydaniu rocznika „Stylistyka” poświęconym Stanisławowi Gajdzie: zob. Chlebda (2016a).

rozumianej definicji (definicji należącej do rodziny eksplikacji kognitywnych) dialektyczny związek otwartości i ograniczoności pozwala, w mojej opinii, na wyjątkowo adekwatne odzwierciedlenie mechanizmu werbalizowania treści w dyskursie społecznym, czyniąc taką definicję częściowo dynamiczną – w odróżnieniu od zamkniętych, statycznych definicji tradycyjnych. Zaproponowane przez Puzyninę trzy zbiory cech odpowiadają także – przynajmniej w przybliżeniu – zbiorom prototypowych, mniej prototypowych i nieprototypowych cech składowych POLSKOŚCI, o których wspominałem wcześniej, pozwalając na uwzględnienie w eksplikacji optymalnej ilości danych.

Podjęta niegdyś przeze mnie próba stworzenia definicji syntetycznych odnośnie do pojęć EUROPA, EUROPEJCZYK, EUROPEJSKI, EUROPEJSKOŚĆ pokazała, że na pojęcia te składają się zarówno proste i jednoznaczne odniesienia referencjalne (np. do kontynentu, do Unii Europejskiej), jak też zbiory cech dobieranych i konfigurowanych w zasadzie swobodnie – jednak do granic, jakie wyznacza nie tylko sytuacja mówienia, ale i przynależność do tej a nie innej wspólnoty dyskursywnej (w ramach jednej i tej samej wspólnoty etnicznej). Złożoność podobnych pojęć – a odnoszą się do nich także pojęcia POLSKA, POLAK, POLSKI, POLSKOŚĆ – wymaga, moim zdaniem, posłużenia się właśnie ramą definicji syntetycznej, w której jest miejsce i dla elementów definicji klasycznej, i dla otwartej definicji kognitywnej w podanym wyżej sensie, wszystko zaś wyrażone jest w konwencji definicji kontekstowej. Tak wygląda moja propozycja definicji pojęcia EUROPEJSKOŚĆ (z odwołaniami do definicji pojęcia EUROPA – tu przywołanej tylko w istotnych fragmentach; całość zob. w: Chlebda, 2008, ss. 172–176):

Europejskość

Kiedy mówimy **uropejskość** albo **europiejskość** czego lub kogo, dobieramy odpowiednio do sytuacji zespół cech z otwartego zbioru, do którego należą w szczególności:

1. związek z kontynentem europejskim (całym lub jego częścią zachodnią), z przyrodą, regionem, krajami, państwami należącymi do tego terytorium: pochodzenie, zamieszkiwanie, występowanie (zwłaszcza częste i typowe);
2. związek z instytucjami, polityką, działalnością Unii Europejskiej;
3. wyróżniająca się kultura, ogląda, kolor w harmonijnym połączeniu z nowoczesnością, zaawansowaniem technologicznym i wysokim statusem materialnym;
- 4.1. poszanowanie dla złożonej historii, tradycji, kultury **Europy** 4.1. i podzielenie wartości tworzących to pojęcie;
- 4.2. związek z zespołem wartości dezaprobowanych, a tworzących pojęcie **Europa** 4.2.

Europa

[...]

4.1. Używamy wyrazu **Europa**, kiedy aprobując lub ze zrozumieniem odwołujemy się do otwartego zespołu wartości, w tym zwłaszcza:

4.1.1. do tradycji (judeo)chrześcijańskiej, rzadziej bizantyjskiej, i jej ciągłości w czasie, do dorobku kultury i demokracji greckiej, do kultury i prawa rzymskiego, do ruchów myślowych Renesansu i Oświecenia;

4.1.2. do praw człowieka, w tym wolności słowa, myśli i sumienia, prawa do wątplenia, sceptycyzmu i negowania ustalonych kanonów, tolerancji wobec poglądów innych; w tych znaczeniach wyraz bywa łączony z określeniem *prawdziwa* i przeciwstawiany pojęciom *Azja* i *Afryka*, rzadziej *Ameryka*;

4.1.3. a także do złych doświadczeń historycznych: nietolerancji, wojen, totalitaryzmów i uzasadniających je ideologii, które współkształtowały życie mieszkańców kontynentu.

4.2. Używamy wyrazu **Europa**, kiedy odwołujemy się do otwartego zespołu wartości dezaprobowanych przez mówiącego, w tym zwłaszcza:

4.2.1. do liberalizmu filozoficznego, ekonomicznego i obyczajowego, wolności wyznaniowej (szczególnie ateizmu i agnostycyzmu, rzadziej ekumenizmu), praw rozmaitych mniejszości do równego traktowania;

4.2.2. do pierwiastka żydowskiego, niemieckiego lub amerykańskiego rozumianego jako źródło zagrożeń cywilizacyjnych;

4.2.3. do zjawisk uogólnianych pod nazwą „cywilizacja / kultura śmierci” i rozumianych jako zagrożenie państwa polskiego, narodu polskiego i polskości. Wyraz często ujemnie przeciwstawiany pojęciom *Polska* i (*prawdziwa*) *polskość*.

Wyobrażam sobie, że analogicznie powinna wyglądać przyszła syntetyczna definicja pojęcia **POLSKOŚĆ**. Wszystkie cechy, wyekscerpowane z przyjętych typów baz materiałowych (systemowej, ankietowej, tekstowej) z wykorzystaniem dostępnych dzisiaj metod ekscerpacji, powinny dać się wpisać w ramę definicyjną o następującej postaci¹³:

Polskość

Kiedy mówimy **polskość** albo **polskość** czego lub kogo, dobieramy odpowiednio do sytuacji zespół cech z otwartego zbioru, do którego należą w szczególności:

odniesienia do terytorium, języka, historii, kultury, obywatelstwa i / lub:

odwołania do zespołu wartości aprobowanych przez mówiącego, w tym zwłaszcza do a), b), c) ...

odwołania do zespołu wartości dezaprobowanych przez mówiącego, w tym zwłaszcza do a), b), c) ...

*

Przebywając na wymuszonej emigracji, Witold Wirpsza opublikował w roku 1971 obszerny esej, którego tytuł – *Polaku, kim jesteś?* – zapowiadał refleksję nad ukształtowaną przez szczególne koleje dziejów polską tożsamością¹⁴. Motywem przewodnim tej refleksji – motywem, do którego Wirpsza nawraca na przestrzeni 250 stron wręcz obsesyjnie, dając czytelnikowi jego coraz to inne odmiany werbalne – jest myśl o wyjątkowej roli języka polskiego w ukształtowaniu naszej narodowej tożsamości. Rola ta nie sprowadza się jedynie do ustalenia „znaku równania między językiem a ojczyzną” (Wirpsza, 2009, s. 22), lecz przede wszystkim do uformowania się osobliwego nominalizmu jako podstawowej struktury języka polskiego, w którym „słowo z trudem nawiązywało kontakt z rzeczą i raczej snuło się samo z siebie” (s. 59). Innymi słowy, nazwa rzeczy ma dla Polaków, według Wirpszy, większe znaczenie aniżeli rzecz sama: stosunek „słowo – rzecz” nigdy dla Polaków „do końca nie był jasny, a zwyczajna rzeczywistość była jedynie z trudem przyjmowana do wiadomości” (s. 122).

• • • • •

¹³ Odnoszę wrażenie, że tylko ten model definicji zdolny jest pomieścić treść pojęcia „polskość integralna”, które Andrzej Romanowski charakteryzował następująco: „Wyzwaniem czasu staje się [...] *polskość integralna*, w której zmieści się i walka zbrojna, i praca organiczna, i polityka ugody; i katolicyzm (rzymski, grecki, ormiański...), i judaizm, i prawosławie. Polskość trzeba odbudować, bo się nam wykoślawiła, przeszła na służbę Kościoła i „Solidarności”, czasem nawet poszczególnych partii, podczas gdy ona nie może nikomu służyć, bo jest wartością autonomiczną i nadrzędną” (Romanowski, 2011, s. 41). Przywołuję tu pojęcie „polskości integralnej”, gdyż w moim przekonaniu wiąże się ono organicznie z dyskursem inkluzyjnym, o którym pisałem wyżej.

¹⁴ W tychże latach 70. opublikowany został esej Jana Patočki o podobnym tytule – *Kim są Czeši? (Co jsou Češi?)* – poświęcony rozważaniom nad tożsamością czeską; nie potrafię powiedzieć, czy obie te prace powstały niezależnie od siebie, czy była między nimi jakaś zależność.

Myśl ta jest przede wszystkim wielką metaforą (sam Wirpsza „słowo” rozumie nie tylko literalnie, ale i w kategoriach znacznie szerszych, pisząc: „magia słowa, formuły, symbolu, mitologii i mitomanii narodowej”, s. 59), co w niczym rangi tej myśli nie umniejsza, bo obserwacja form, w jakich się rozgrywają dzisiejsze „teatra polskie”¹⁵ – a rozgrywają się, jak by powiedział Wirpsza, „w zaczarowanym kręgu formuł werbalnych”, w których język „nazwę bierze za rzecz i samą nazwą już potem, nie oglądając się na rzecz, w świadomości i podświadomości [Polaków] operuje” (s. 96) – jedynie przenikliwości, głębi i aktualności spostrzeżeń Wirpszy boleśnie dowodzi. Znaczenie refleksji Witolda Wirpszy upatruję tutaj w tym, że kryje się w niej czytelny postulat badawczy, by w rozważaniach nad pojęciami tak wielorako złożonymi, jak tożsamość narodowa czy polskość właśnie, trzymać się twardej materii języka, od niej – od jej namacalnej i wymiernej substancji – w tych rozważaniach wychodzić, do niej te rozważania relatywizować, nią te refleksje weryfikować. W duchu tego właśnie postulatu zostały skreślone przedstawione wyżej rozważania.

Odpowiadając więc na postawione na wstępie pytania, powiem, że POLSKOŚĆ jest definiowalna – zarówno w swym wymiarze ogólnym, jak i słownikowym. Istnieją dla tego definiowania obfite i zróżnicowane bazy materiałowe. Istnieje metodyka pozyskiwania z tych baz niezbędnych składników semantycznych. Istnieje wreszcie rama definicyjna o postaci syntetycznej kognitywnej definicji otwartej o charakterze dynamicznym. Samo zdefiniowanie tego pojęcia wydaje się więc kwestią czasu – ale pewnie także, jak zwykle przy pojęciach wysoce drażliwych społecznie, kwestią odwagi i determinacji badawczej.

BIBLIOGRAFIA

- Bartmiński, J. (Red.). (2006). *Język. Wartości. Polityka. Zmiany rozumienia nazw wartości w okresie transformacji ustrojowej w Polsce. Raport z badań empirycznych*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Chlebda, W. (2007). Kiedy swój staje się obcym. *Etnolingwistyka*, 19, 89–98.
- Chlebda, W. (2008). Europejskość w najnowszym polskim dyskursie politycznym. W S. Gajda (Red.), *Język polski w europejskiej przestrzeni kulturowo-językowej* (ss. 77–184). Opole: Uniwersytet Opolski – Instytut Filologii Polskiej.
- Chlebda, W. (2014). *Polska, Polak, polskość w słownikach języka polskiego*. W S. Gajda & I. Jokieli (Red.), *Polonistyka wobec wyzwań współczesności* (T. 2, ss. 285–294). Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Chlebda, W. (2016). Bocian a sprawa polska: Na tropach polskości w języku. W M. Dziekanowska & M. Wójcicka (Red.), *Tożsamości społeczno-kulturowe – kreacja i komunikacja* (T. 9, ss. 83–95). Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Chlebda, W. (2016a). W stronę optymalizacji słownikowego objaśniania znaczeń. *Stylistyka XXV*.
- Giza, A. (2013). Dwie Polski o dwóch Polakach, czyli samoreprodukujący się dyskurs. W A. Giza i in., *Gabinet luster: O kształtowaniu samowiedzy Polaków w dyskursie publicznym* (ss. 105–145). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.

• • • • •

¹⁵ Świadomie nawiązuję tu do znakomitych opracowań Dariusza Kosińskiego: *Teatra polskie. Historie* (2010) oraz *Teatra polskie. Rok katastrofy* (2013).

- Hauke-Ligowski, A. (2013, listopad 8). Daeś nam lekcję miłości. *Wyborcza.pl*. Pobrano 14 kwietnia 2015, z http://wyborcza.pl/magazyn/1,134728,14921085,Dales_nam_lekcje_milosci.html
- Kisielewski, S. (2015). Kłopoty z istnieniem, czyli jaka Polska? *Tygodnik Powszechny: Kanon: Wydanie specjalne*, (1), 26.
- Kosiński, D. (2010). *Teatra polskie: Historie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kosiński, D. (2013). *Teatra polskie: Rok katastrofy*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Polskość według Jerzego i Macieja Stuhrów [GALERIA]. (2014, listopad 2). *Newsweek.pl*. Pobrano 14 kwietnia 2015, z <http://polska.newsweek.pl/jerzy-stuhr-maciej-stuhr-o-polskoscii-newsweek-pl,galeria,351000,1.html>
- Porębski, M. (2002). *Polskość jako sytuacja*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Puzynina, J. (1998). Struktura semantyczna „narodu” a profilowanie. W J. Bartmiński & R. Tokarski (Red.), *Profilowanie w języku i tekście* (ss. 259–276). Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Romanowski, A. (2011). Polskość integralna. *Znak*, 2011(678), 36–41.
- Rostworowski, E. M. (1987). Wytrwałość i nadzieja (rzecz o polskości). *Znak*, 1987(11–12), 134–135.
- Sommer, T., & Michalkiewicz, S. (2014). *Antypolonizm: Osiem rozmów o nienawiści do Polski*. Warszawa: 3S Media.
- Sosnowski, L. (Red.). (2015). *Wygazanie Polski 1989-2015*. Kraków: Biały Kruk.
- Ustawa o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, tekst jednolity z 24 kwietnia 2003 r. (2003). *Dziennik Ustaw*, nr 96, poz. 873.
- Wawrzyńczyk, J. (2015). *Triada: „antypolonizm” – ‘antypolonizm’ – antypolonizm (przypisek do strony www.nfjp.pl)*. Łódź: <Philologica>.
- Wierzbicka, A. (2006). *Semantyka: Jednostki elementarne i uniwersalne*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Wirpsza, W. (2009). *Polaku, kim jesteś?* Mikołów: Instytut Mikołowski.
- Wodecka, D. (2013). *Polonez na polu minowym*. Warszawa: Agora SA.
- Zhdanova, V., Shchegoleva, I., Sorokin, I., & Krasnykh, V. V. (2006). *Russkie i „ruskost”*. Moskwa: «Gnozis».

WYBRANE ANTOLOGIE

- Bednarek, S. i in. (Red.). (2002). *Spór o istotę i przyszłość polskości*. Wrocław: Wydawnictwo Silesia.
- Cywiński, J. (Red.). (2013). *Kim są Polacy*. Warszawa: Agora SA.
- O Polsce i polskości. (2004). *Cywilizacja*, 2004(8).
- Polaków portret nowy. (1998). *Znak*, 1998(8).
- Rostworowski, M. (Red.). (1986). *Polaków portret własny* (T. 1–2). Kraków: Wydawnictwo Arkady.
- Suchodolski, B. (Red.). (1981). *Polska i Polacy*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Śpiewak, P. (Red.). (2000). *Spór o Polskę 1989-1999: Wybór tekstów prasowych*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Tokarska-Bakir, J. (2013). *PL: Tożsamość wyobrażona*. Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca.
- Wokół pojęcia polskości. (1987). *Znak*, 1987(11–12).